

Stanowisko Instytutu Jagiellońskiego**12 miliardów na okręty, które w czasie wojny nie przetrwają nawet kilku minut. Decyzja MON o zakupie fregat przeciwlotniczych nie służy obronie Polski i przyszłości Marynarki Wojennej**

Bezpieczeństwo Polski powinno być kluczowym determinantem wszystkich działań podejmowanych przez rząd RP. Jak dobitnie pokazują ostatnie wydarzenia związane z rosyjską agresją na Morzu Azowskim, jednym z obszarów wymagających obrony jest Morze Bałtyckie.

Instytut Jagielloński realizując projekt „Dostęp do morza zobowiązuje” wielokrotnie podnosił temat degradacji zdolności operacyjnych Marynarki Wojennej, która jest najbardziej zaniedbanym rodzajem Sił Zbrojnych RP. Niestety pomimo licznych deklaracji przedstawicieli najwyższych władz państwowych nie prowadzone są żadne działania mające na celu wzmocnienie bojowych zdolności naszych sił morskich. Pojawiają się natomiast prasowe i nieoficjalne informacje o decyzji MON dotyczącej zakupu fregat przeciwlotniczych. Bardzo drogich okrętów, które będą nieprzydatne do obrony Polski, ponieważ w przypadku konfliktu na Bałtyku zostaną zniszczone w pierwszych jego minutach. Tak zresztą wynika z własnych analiz resortu obrony. Dlaczego więc MON chce wydać kilkanaście miliardów złotych na niepotrzebne okręty?

Informacje warte uwagi:

- MON podjął, jak donoszą media, decyzję o zakupie 3 fregat przeciwlotniczych za około 12 mld zł.
- Fregaty te mają według MON zapewnić obronę przeciwlotniczą północnej Polski. Tymczasem nie mają one żadnych szans, aby wykonać to zadanie.
- Ze względu na bliskość Kaliningradu i rozmieszczoną tam ilość rakiet przeciwokrętowych (ponad 150) fregaty w razie konfliktu przetrwają kilka minut. Czas lotu rakiety z odległego od Gdyni o niecałe 100 km miejsca rozmieszczenia rosyjskich rakiet to 40 sekund. To czas niewystarczający na obronę, szczególnie przy ataku wielu rakiet jednocześnie.
- Aby być bezpieczne, przeciwlotnicze fregaty będą musiały w razie wojny wyjść z Bałtyku przed rozpoczęciem konfliktu, jak w 1939 r. Nie będą więc mogły zapewnić obrony

przeciwlotniczej polskiego terytorium.

- Fregaty przeciwlotnicze są więc bezużyteczne do obrony Polski. Nadają się głównie do ochrony sojusznicznych (amerykańskich, brytyjskich, francuskiego) lotniskowców .
- To kolejna próba zakupu fregat przez MON, po zamieszeniu z zakupem używanych australijskich fregat latem 2018 r., zablokowanym przez Premiera rządu RP. Na jego wstrzymanie miał też wpływ fakt, że fregaty te nie przetrwałyby na Bałtyku w przypadku wojny.
- Decyzja MON o zakupie fregat przeciwlotniczych jest sprzeczna z wynikami symulacji przeprowadzonych przez MON w ramach Strategicznego Przeglądu Obronnego 2016, które wskazują na brak możliwości operowania okrętów nawodnych na Bałtyku w czasie wojny.
- Zakup fregat za 12 mld zł spowoduje de facto anulowanie, z powodu braku środków budżetowych, wszystkich innych programów budowy okrętów bojowych dla Marynarki Wojennej, w tym okrętów podwodnych.

Wedle dostępnych informacji Ministerstwo Obrony Narodowej podjęło decyzję o priorytetowym zakupie dla Marynarki Wojennej niewidniejących wcześniej w planach trzech fregat przeciwlotniczych. Koszt zakupu takich fregat szacować można, opierając się na danych z innych państw europejskich, na kwotę około 12 miliardów złotych.

W związku z tymi informacjami Instytut Jagielloński zwraca uwagę na konieczność oparcia wszelkich decyzji o zakupie uzbrojenia na ocenie jego przydatności do obrony polskiego terytorium, przestrzeni powietrznej i dostępu do morza. Dlatego też decyzje takie poprzedzone być muszą realistyczną analizą środowiska bezpieczeństwa, w którym toczyć się będzie ewentualny konflikt. Ministerstwo Obrony Narodowej dokonało takiej analizy w latach 2016-2017, w ramach Strategicznego Przeglądu Obronnego (SPO). Było to przedsięwzięcie o niespotykanej dotąd skali, oparte na przeprowadzonych przez wojskowych i cywilnych ekspertów, ze wsparciem specjalistów amerykańskich, licznych symulacjach konfliktu i grach wojennych.

Według upublicznionych przez resort obrony informacji wynikało z nich to, co jest oczywiste patrząc na geografie Bałtyku. **Ze względu na położenie Polski i bliskość silnie nasyczonej bronią raketową i lotnictwem enklawy kaliningradzkiej wykorzystanie okrętów nawodnych do obrony Bałtyku w czasie wojny nie będzie możliwe.** Wynika to z liczby rakiet przeciwokrętowych, w tym naddźwiękowych Onyks i hipersonicznych Cyrkon, rozmieszczonych przez Rosjan w Kaliningradzie (na dziś ponad 150) i niewielkiego dystansu do baz naszej Marynarki Wojennej i rejonów działania fregat. Czas lotu rakiety hipersonicznej o prędkości ponad 7000 km/h z Kaliningradu do Zatoki Gdańskiej to 40 sekund. Wykryta zostanie ze znacznie mniejszej odległości, czas reakcji będzie więc jeszcze krótszy niż 40 sekund. To czas

niewystarczający na skuteczną obronę przez jakąkolwiek fregatę, szczególnie przy ataku wielu rakiet. Rakiety hipersoniczne Cyrkon zostały już użyte operacyjnie i niedługo znajdą się na uzbrojeniu rosyjskich baterii nadbrzeżnych. Dlatego też w SPO rekomendowano oparcie obrony Bałtyku na wykorzystaniu rakiet nadbrzeżnych i okrętów podwodnych, które nie będą narażone na zniszczenie przez rosyjskie rakiety.

Instytut Jagielloński wyraża swoje zaniepokojenie faktem, iż Ministerstwo Obrony Narodowej nie stosuje się do rekomendacji wynikających ze swoich własnych analiz. Nie jest znane inne niż Strategiczny Przegląd Obrony przedsięwzięcie analityczne przeprowadzone przez resort obrony po 2017 r., które uzasadniałoby zakup fregat, uznanych za nieprzydatne do obrony Polski i polskiego dostępu do morza, a nie np. wskazanych jako wzmacniające polskie zdolności uderzeniowe kolejnych dywizjonów Morskiej Jednostki Rakietowej, czy też wyposażonych w rakiety manewrujące okrętów podwodnych.

Zaniepokojenie jest tym większe, że nie jest to pierwsza, oparta na niejasnych przesłankach i sprzeczna z własnymi dokumentami strategicznymi, próba zakupu fregat przez MON. Poprzednia, zablokowana w sierpniu 2018 r. przez Premiera rządu RP, dotyczyła używanych 30-letnich jednostek z Australii. Jednym z argumentów uzasadniających podjęcie decyzji o anulowaniu zakupu fregat była ich niezdolność do przetrwania na Bałtyku w przypadku konfliktu.

Ministerstwo Obrony Narodowej przewiduje, zgodnie z informacjami prasowymi, że głównym zadaniem nowych fregat będzie obrona przeciwlotnicza Polski. Zdaniem ekspertów fregaty przeciwlotnicze nie będą mogły wykonać tego zadania, ponieważ by uniknąć zniszczenia będą musiały wyjść poza zasięg rosyjskich rakiet przeciwokrętowych, a tym samym poza wschodni Bałtyk, przed rozpoczęciem konfliktu. Znajdą się więc w odległości uniemożliwiającej obronę przeciwlotniczą jakiegokolwiek części polskiego terytorium. Staną się tym samym bezużyteczne dla obrony Polski. Do dziś zarzuca się Marynarce Wojennej, że w 1939 r. wyprowadziła swoje główne okręty bojowe poza Bałtyk. Tymczasem przeciwlotnicze fregaty będą zmuszone zrobić to samo żeby uniknąć zniszczenia. Według wiedzy ekspertów Instytutu Jagiellońskiego żadne inne państwo NATO nie przewiduje wykorzystania swoich fregat na wodach polskiej części Bałtyku w przypadku wojny, właśnie ze względu na bliskość i liczbę rosyjskich rakiet i systemów antydostępowych (Anti-Access/Area Denial – A2/AD).

Fregaty przeciwlotnicze to wysoce wyspecjalizowane i bardzo kosztowne okręty. Na świecie nie wykorzystuje się ich do obrony lądu, ale wyłącznie do obrony grup innych okrętów, a przede wszystkim do obrony lotniskowców. Takie więc będzie optymalne zadanie, do jakiego przeznaczone będą fregaty przeciwlotnicze, o zakupie których zdecydował MON. Wobec braku polskich lotniskowców, i braku deklaracji resortu obrony o chęci ich zakupu, zadania te ograniczą się do ochrony lotniskowców sojusznicznych sił morskich USA, Wielkiej Brytanii i Francji, operujących na morzach i oceanach z dala od Bałtyku. Wszystkie inne zadania wynikające ze współpracy Polski w ramach NATO lepiej i taniej wykonywać mogą znacznie mniej wyspecjalizowane i tym samym znacznie tańsze okręty.

Koszt zakupu trzech fregat przeciwlotniczych dla Marynarki Wojennej szacować można na około 12 mld zł na podstawie kosztów budowanych w ostatnich latach w Europie okrętów tej klasy – brytyjskich fregat Type 45, niemieckich Klasse 124 czy też francusko-włoskich typu Horizon/Orizzonte. Koszt jednostkowy tak specjalistycznego okrętu to około 4 mld zł. Żeby zapewnić obronę przeciwlotniczą północnej Polski, co planuje MON jako główne ich zadanie, polskie fregaty nie będą mogły być ani mniejsze, ani gorzej wyposażone, ani tańsze niż wymienione powyżej okręty.

Dotychczasowe plany modernizacji Marynarki Wojennej zakładały zakup wyposażonych w rakiety manewrujące okrętów podwodnych za około 10 mld zł (program Orka) oraz mniejszych okrętów nawodnych – korwet i patrolowców – za około 5 mld zł (programy Miecznik i Czapla). Zakup przez MON przeciwlotniczych fregat za 12 mld zł spowoduje, że nie starczy pieniędzy na rekomendowane przez SPO okręty podwodne, mogące znacząco wzmocnić polskie zdolności do odstraszenia i użyteczne do obrony Bałtyku. Zakup okrętów podwodnych zostanie więc anulowany albo przesunięty w czasie na bardzo odległą przyszłość, co de facto też oznacza jego anulowanie. To samo dotyczy innych programów zakupu uzbrojenia mogącego zwiększyć zdolności bojowe Marynarki Wojennej, na które resortowi obrony nie wystarczy funduszy.

Rekomendacje Instytutu Jagiellońskiego

Instytut Jagielloński rekomenduje wdrożenie, w tym w obszarze Marynarki Wojennej, wniosków wynikających ze Strategicznego Przeglądu Obronnego z 2016/2017 r. Zagrożenie ze strony Rosji nie tylko nie zmniejszyło się od czasu jego ukończenia, ale bezustannie rośnie, jak dobitnie pokazuje bieżący kryzys wywołany zaanektowaniem przez Rosję Morza Azowskiego. Marynarka Wojenna, tak jak i pozostałe rodzaje Sił Zbrojnych, powinna być przygotowywana przede wszystkim do zbrojnej obrony Polski, a kupowane dla niej uzbrojenie musi być adekwatne do położenia geograficznego naszego kraju oraz wynikających z niego zagrożeń. Zakup przez MON bezużytecznych do obrony polskiego terytorium i dostępu do morza fregat przeciwlotniczych za 12 mld zł nie spełnia tych kryteriów.

W opinii ekspertów Instytutu Jagiellońskiego decyzja resortu obrony o zakupie fregat przeciwlotniczych nie wzmacnia zdolności obronnych Polski. Wręcz przeciwnie, ze względu na zmarnotrawienie kolosalnych środków zagraża rozwojowi Marynarki Wojennej i bezpieczeństwu naszego państwa.